

Do serialu zawsze można wrócić, to jego siła

Rozmowa

PIOTR CYRWUS, niegdyś gwiazda serialu „Klan” od października będzie grał w serialu TVN „Na Wspólnej”

– Cztery lata temu odszedłeś z „Klanu” – rozumiem, że bezpowrotnie, skoro Twój bohater umarł...

– Paweł Karpiński, reżyser i producent zawsze mi mówi, że mogę wrócić.

– Mimo że umarłeś?!

– Do serialu zawsze można wrócić. Na tym polega jego siła.

– Obecnie przyjąłeś propozycję grania w „Na Wspólnej”, serialu emitowanym od ponad 13 lat...

– Pojawię się w nim pierwszy raz 5 października jako Zdzisław Muszko.

– Kto zacz?

– To człowiek bardzo nieokreślony zawodowo, wręcz tajemniczy, ale w zachowaniu prawdziwy Polak, który nikomu nie przepuści.

– Jak słyszę prawdziwy Polak to już siew boję. A ma żonę?

– Ma i bardzo ją kocha.

– Ładna ta żona?

– Tak. Gra ją Monika Bolly z Teatru Polskiego z Wrocławia. Będę też przyjacielem Romana Hoffera, granego przez



Piotr Cyrwus i Waldemar Obłóza

Waldemara Obłozę. I będę – jak na człowieka prawego i z zasadami przystało – z całym zapałem prowadził działalność społeczną.

– Czy z tego angażu mam wnieść, że nawet aktor tak prestiżowego teatru jak warszawski Polski bez serialu nie wyżyje?

– A czy aktor ma się wstydzić tego, że zarabia pieniądze? Już parokrotnie mówiłem, że wszyscy aktorzy, nawet z tak prestiżowych scen – jak krakowski Stary czy warszawski Narodowy – jeżeli dostają do-

bre role i za nie pieniądze, to grają też w serialach.

– Dobrze, że nie powiedziałeś, że to teatr polski powinien się wstydzić, że tak mało płaci.

– Cóż, aktorzy nie są dobrze opłacani, nasza pensja jest porównywalna z nauczycielską, a do tego przez dwa miesiące mamy gołą pensję, bez tzw. norm za spektakle. Przecież od lat to aktorzy utrzymują teatry polskie.

– To przejdźmy do Teatru Polskiego w Warszawie, którego jesteś aktorem.

– Przygotowujemy się do nowego sezonu, będę m.in. współtwórcą tryptyku Mrożka; ja wyreżyseruję „Zabawę”, Jerzy Schejbal „Karola”, a Szymon Kumider „Na pełnym morzu” i w ten sposób w styczniu, na 104-lecie naszego teatru, nadamy jego małej scenie imię Sławomira Mrożka. Pojawi się także musical „List z Warszawy”, traktujący o stosunkach polsko-żydowskich. Nadal też będę grał w „Dożywociu”, „Emigrantach”, „Królu Learze” oraz w „Szkoda, że jest nie-rządnicą”...

– A Twoje związki z Krakowem...

– Niezmienne. Wciąż gram w Teatrze STU w spektaklach „Firma dziękuje” oraz w „Wariacjach Tischnerowskich”. Z kolei żona...

– Czyli Maja Barełkowska, która też została aktorka Teatru Polskiego.

– ...występuje w STU w „Hamlecie” i w „Biesach”, a nieraz i dogrywa swe role w Teatrze Ludowym, którego aktorką była przez lata. Tak więc od czasu do czasu bywamy w Krakowie, bo też ciągnie nas, by go oglądać – i to nie tylko w filmach, w których jest pięknie fotografowany.

©P

Rozmawiał: Wacław Krupiński

FOT. TVN/RADEK ORZEL